# GONIEC KRAKOWSKI

[illegible]0 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok II. Kraków, Środa 2 lipca 1919. Nr. 175.


## W 350-tą rocznicę Unii lubelskiej.



*(Według obrazu Jana Matejki).*

**Kraków**, 1 lipca.

Wspomnienie Unii Lubelskiej jest drogiem sercu każdego Polaka, gdyż wskrzesza chwilę najwyższej potęgi i chwały jego ojczyzny, potęgi zbudowanej na sprawiedliwości, chwały, jak słońce życiodajnej i twórczej. Nie była ówczesna Polska bezstronną, ale nie była zaborczą. Jej miecz, groźny dla napastników, służył z rycerską wiernością i rzetelnością obronie słabych i uciskanych, którzy się pod skrzydła Orła Białego chronili.

Górowała ona nad Europą humanitarnemi ideami tolerancyi, nie znała fanatyzmu religijnego ani narodowego.

Dzięki temu rosła terytoryalnie bez podbojów i stała się w ciągu dwóch wieków ze szczupłej monarchii Łokietkowej, najrozlejglejszem mocarstwem europejskiego kontynentu.

Jeśli przypomnimy wielonarodowy skład Jagiellońskiej monarchii i stosunek jej do narodowości obcych ją zamieszkujących, gorzką ironią wyda się fakt, że dziś mocarstwa decydujące o losach świata, uważają za rzecz wskazaną ustanowić kontrolę nad prawami mniejszości narodowych w Polsce. Toć ona pierwsza rozwiązała ten problem z tak znakomitym wynikiem, że nieznane jej były wszelkie narodowe powstania.

Drugą kroplą goryczy, zatruwającą obecną 350-tą rocznicę owego wiekopomnego dnia, jest okoliczność, że święcimy ją sami, że ten czternasty jubileusz wzorowego zgodnego pożycia z Litwą obchodzi Polska bez Litwy, a jej tęsknota do wznowienia unii dotychczas objawów wzajemności nie wywołała.

Istnieją u nas, jak wiemy, bardzo liczne i wpływowe koła polityczne, opierające na owem wznowieniu plan rozwiązania kwestyi naszych wschodnich granic.

Nie realność tego programu nie leży w niechęci drugiej strony. Przeciwnie, cokolwiek bądz głoszą na zachodzie przedstawiciele litewskiej Taryby, owej fikcyi rządu litewskiego, sfabrykowanej przez Niemców, zachowanie się ludu Litwy i Białej Rusi względem wojsk polskich świadczy o żywej przychylności, o żywiołowem ciążeniu tych krajów ku Polsce.

Do szeregów wojska polskiego napływają tam tysiące ochotników i to nie tylko Polaków, lecz Litwinów, Białorusinów i Tatarów. Ci ostatni i ongi w Rzeczypospolitej stanowili żywioł lojalny, patryotyczny i rycerski. Okazuje się, że mimo usilnego tępienia wszelkich śladów polskiej kultury, wszelkich wspomnień państwowości poskiej, to co się przez wieki utrwalało, co kształtowało duszę ludu i charakter kraju, nie da się łatwo ogniem wypalić i mieczem wyciąć. Pamięć przeszłości historycznej mogła, musiała nawet zamilknąć. Trwa ona niewątpliwie żywa i nienaruszona wśród inteligencyi polskiej, ta jednak jest już oddawna częścią narodu polskiego, stanowiąc z nim jedno ciało i duszę, a dzieje porozbiorowe, dzieje walk powstańczych i ucisku rosyjskiego umocniły i utrwaliły jej patryotyzm polski. Lud jednak nie ma i nie może mieć żadnych historycznych wspomnień i świadomości politycznej, gdyż nie zna historyi i życia politycznego nigdy jeszcze nie zakosztował.

Dlatego to wyrazy „Unia Lubelska" nic mu jeszcze nie mówią i dla tego program „wznowienia Unii" — w stosunku do Polaków na Litwie spóźniony, dla ludu Litwy i Białorusi jest wielce przedwczesny.

W 1569 roku zawierały akt Unii dwa zorganizowane państwa przez swych prawomocnych, istotną władzą opatrzonych przedstawiecieli. Dziś Polska jest państwem organizującem się na nowo, a obok niej, na obszarach za Bugiem i Niemnem, jest tylko niezorganizowana wielojęzyczna ludność.

Proces demokratyzacyi, o którem u nas mówią tak wiele ci, co przekreślają cały dorobek kulturalny Rzeczypospolitej szlacheckiej, nie próbując go najprzód poznać, bynajmniej nie ogarnął jeszcze owych ziem. Nie jest bowiem demokracyą ciemna, niezorganizowana masa, lecz lud odwieczny i samorządny.

Nawet lud litewski, który dzięki licznemu wychodźctwu do Ameryki i częstym powrotom przyswoił sobie znacznie wyższy poziom kultury, nie jest pono dziś jeszcze zdolny własną organizacyą państwową zbudować. Eksperyment niemiecki z Tarybą napełnia go jaknajwiększą do ponownych prób nieufnością.

Jeżeli jednak wznowienie Unii, w ścisłem znaczeniu tego słowa dziś możliwem nie jest, bo dawne W. Księstwo Litewskie nie istnieje, a nie ma tam na miejscu czynnika, który zdołałby je wskrzesić, to natomiast zupełnie atuomatycznie po obaleniu rządów rosyjskich wznawia się ta sama polityczna konjunktura, która onego czasu kazała już Kazimierzowi Wielkiemu szukać związku z Litwą, która zmusiła Jadwigę do poślubienia litewskiego władcy, która w końcu wzięła górę nad ambicyami dynastycznemi książąt z rodu Giedymina i w imię zdrowo pojętej racyi stanu skłoniła oba państwo do zjednoczenia swych losów na dolę i niedolę.

I teraz bowiem, jak w 14-tym i 15-tym wieku Litwa i Białoruś znajdują się w krzyżowem ogniu dwóch zaborczych imperyalizmów, chwilowo obezwładnionych lecz odradzających się zawsze: Krzyżackiego i Moskiewskiego. I wtedy — po Płowcach i Grunwaldzie, Zakon Krzyżacki osłabł, a Moskwa jeszcze się całkowicie z jarzma tatarskiego nie wyzwoliła, ale tak samo jak dziś, ani sąsiad z zachodu, ani sąsiad ze wschodu ze swych pretensyi do Litwy rezygnować nie miał zamiaru, i nie zaprzestawał prób wygrania jej przeciw Polsce. Litwa współczesna, zarówno jak Białoruś, miały sposobność zakosztować panowania niemieckiego i rosyjskiego; tego ostatniego i w dawnej i nowej postaci. Próba nie wypadła zapewne tak zachęcająco, by nie miała się zrodzić myśl szukania osłony przed jednem i drugiem, a naszą rzeczą jest dążyć do tego, by — jak ongi za Jagiellonów — wybrały trzecie, to jest oparcie się o Polskę.

Na to jednak potrzeba z naszej strony czegoś więcej niż wznawianie starych haseł, niż wy-

dźwaniania dźwięcznych zwrotów stylowych z aktu Unii zaczerpniętych, wygłaszania nad spustoszoną i obrabowaną ziemią sakramentalnych słów: „wolni z wolnymi, równi z równymi“.

Trzeba przedewszystkiem wskrzesić mądrość polityczną owych mężów stanu, którzy dzierżyli w ręku rządy Rzeczypospolitej Jagiellońskiej, dzielność tych wodzów, którzy nowo pozyskanym ziemiom zapewnili skuteczną osłonę przed drapieżnem sąsiedztwem.

Nie przez negatywne cnoty tylko zjednała sobie monarchia Jagiellońska Litwinów i Białorusinów, nie przez to, że ich nie uciskała, nie wynaradawiała, nie wyzyskiwała, lecz przez pozytywne korzyści, które im przynosiła.

Pamiętajmy, że Polska Jagiellonów była krajem oświeconym i bogatym i że od pierwszej chwili dążyła do tego, by swojem bogactwem kulturalnem owe ciemne obszary wschodu zasilić. Toż tworząc Wszechnicę Jagiellońską jako jeden z głównych celów zakładano sobie wykształcenie światłego kleru, któryby pochodnią wiary i oświaty niósł w knieje litewskie. A za krzyżem szedł pług, a pod cieniem katedr wyrastały miasta, krzewiły się rękodzieła, zakwitał handel, nawiązywano stosunki z zachodem i południem, czerpano pełną dłonią tej fali odrodzenia, która wzbierała we Włoszech, we Francyi. Wraz z Polską Litwa i Białoruś uczestniczyła w cywilizacyi europejskiej. Hasło równości wzywało wtedy nie do równego działu nędzy i niedoli, lecz zapraszało do bratniej uczty przy dobrze zaopatrzonem rodzinnym ognisku.

Ażeby Polska współczesna mogła się stać na nowo jasnym, ciepłym, wygodnym domem wspólnym dla bratnich narodów, musi wskrzesić pracowitą zapobiegliwość Piastów i mądrość Jagiellonów.

Z tego to korzenia wyrósł i zakwitnął akt unii lubelskiej. **Reflektor.**

# Dlaczego Niemcy kapitulowały 11 listopada 1918 r.

**Paryż,** 30 czerwca.

Wobec uporczywych twierdzenia niektórych generałów niemieckich, że gdyby **armia niemiecka była przetrzymała jeszcze kilka tygodni** na polu walki, to zdobyłaby ostatecznie przewagę nad nieprzyjacielem, paryski „Excelsior“ przytacza dane, **zaczerpnięte** z francuskiego sztabu generalnego, rzucając na tę sprawę światło bardzo jaskrawe:

Od 15 lipca do 11 listopada, pod naporem ofenzywy sprzymierzeńców, liczba ogólna dywizyi niemieckich zmniejszyła się **z 207 do 184, a więc o 23 dywizye,** liczba zaś dywizyi rezerwowych **z 81 do 17, a więc o 64 dywizye.** Podczas swego odwrotu, **armie** te zajmowały front rozciągłości **już tylko 700 kilom., zamiast pierwiastkowych 950 kilom.**

Liczba piechurów, walczących na froncie wynosiła **już tylko połowę tego,** co znajdowało się na polu walki dnia 15 lipca. Czterdzieści procent batalionów liczyło **już tylko 3 kompanie** zamiast 4. Na 207 dywizyi, obecnych na froncie zachodnim w 1918 r., 196 znajdowało się w bitwach pomiędzy 21 marca a 10 listopada. **Reszta nie była zdolna do boju.** Niektórych dywizyi użyto **po 3 i 4 razy.** Na 140 dywizyi, uczestniczących w akcyi od lipca do listopada, 35 straciło w jeńcach po 1000 do 2000 ludzi, a 23 po 2000 do 3000, ogółem 100.000 ludzi. Wreszcie okresy odpoczynku stawały się coraz rzadsze, tak, że 60 proc. dywizyi znajdowało się bez przerwy na linii bojowej w ciągu września i października, a 40 proc. **walczyło bez przerwy po 20 do 30 dni.**

**Przesilenie w zakresie amunicyi szerzyło się również,** a salw zaporowych wzbraniano, jako zbyt kosztownych. Wszędzie na froncie niemieckim zalecano jaknajwiększą oszczędność, zwłaszcza pod względem pocisków wybuchowych. **Dwadzieścia pięć procent kulomiotów przestało istnieć.**

Takie samo wrażenie upadku dawało się odczuwać **w lotnictwie i w środkach komunikacyi,** czy to kolejami, czy też samochodami ciężarowemi, w ich załogach, w zapasach benzyny, w furażu itd.

Sytuacyę tę, smutną z każdego punktu widzenia, **dowództwo niemieckie pojmowało doskonale.** Uznawało ją za bez wyjścia, bo gdy siłę Niemiec ulegała wyczerpaniu, widziało siłę sprzymierzeńców, wzmagającą się z dnia na dzień, **dzięki poparciu Ameryki.**

Dlatego Niemcy rzeczywiście kapitulowały.

# Usiłowany samosąd robotników na żołnierzach podejrzanych o napad bandycki.

## Szczegóły z napadu na kasyerów w Warszawie.

**Warszawa,** 1 lipca.

**We wczorajszym** numerze donieśliśmy o krwawym napadzie bandytów na kasyerów w Warszawie. Dziś podajemy dalsze szczegóły.

**Przy bandycie,** który popełnił samobójstwo, znaleziono dokumenty na nazwisko 28-letniego **Jana Knapa,** murarza z zawodu. Knap niedawno temu wypuszczony został z więzienia. Przy szczegółowej rewizyi ubrania samobójcy-bandyty znaleziono ukryte za koszulą 3.350 marek, wreszcie w dole kloacznym, obok którego bandyta odebrał sobie życie, znaleziono porzucone około 7.000 marek.

W chwili, gdy działo się to na ul. Górczewskiej, na fortach w Chrzanowie wieść o napadzie na kasyerów poruszyła wszystkich zajętych tam t. zw. „bezrobotnych“, którzy zorganizowali na własną rękę **obławę na bandytów,** kierując się wskazówkami przygodnych osób.

**Poszukiwania te** dały taki wynik, że „bezrobotni“ **natknęli się na 3 żołnierzy z baonu telegraficznego,** którzy w towarzystwie jakiegoś jeszcze jegomościa cywilnego, zabłąkali się niepotrzebnie do cudzego ogrodu „po czereśnie“. Podobno sadownik, który bał się wypędzać nieproszonych gości z ogrodu **wskazał żołnierzy jako tych, którzy prawdopodobnie dokonali napadu na kasyerów.**

Zaskoczeni obławą robotników, **żołnierze zbiegli do fortu w Chrzanowie i tu**

**ZAJĘLI POZYCYĘ OBRONNĄ PRZED ATAKUJĄCYM ICH TŁUMEM ROBOTNIKÓW.**

Jeden z żołnierzy, **mając karabin,** dał wprawdzie kilka strzałów na postrach, jednak nie odstraszył nacierających.

**Oblężenie** trwało około dwóch godzin.

W tym czasie nadbiegł do 22-go komisaryatu **specyalny wysłaniec konny,** z wiadomością, że w Chrzanowie są oblężeni bandyci.

Wyruszył tedy nowy oddział policyi pod wodzą komisarza Grabowskiego.

W chwili, gdy policya przybyła na miejsce, czterech rzekomych bandytów, nie wytrzymawszy oblężenia, **dostało się w ręce rozjątrzonego tłumu,** który zawyrokował już, że

**WSZYSCY SCHWYTANI MAJĄ BYĆ POWIESZENI.**

Wykonaniu tego zamiaru, **traktowanego zupełnie na seryo, zapobiegła** w porę policya, wyjaśniając istotny dotychczasowy przebieg wypadku z osaczonym bandytą na Górczewskiej.

Wyjaśnieniu temu tłum nie uwierzył i asystował całą drogę do Warszawy konwojowanym żołnierzom.

Ponieważ i komisaryat znalazł się w oblężeniu „bezrobotnych“, którzy nie chcieli wypuścić zaaresztowanych niesłusznie żołnierzy, **zaszła potrzeba wezwania żandarmeryi.** Dopiero

**ZJAWIENIE SIĘ SAMOCHODU Z KULOMIOTEM POŁOŻYŁO KRES AKCYI SAMOSĄDOWEJ“.**

Policya jest już na tropie pozostałych uczestników napadu bandyckiego.



# Kto rano wstaje...

**Warszawa,** 1 lipca.

Dlaczego Niemcy po tylu zwłokach, wahaniach, groźbach i iście szelmowskich kombinacyach odpowiedzieli nareszcie: tak — wyjaśnia korespondent „Kuryera Warszawskiego“ p. Ku-

# Wśród homunkulusów

120) **Romans fantastyczno-społeczny.**

Statek gnał z zawrotną szybkością. Profesor wpatrywał się bez ruchu w dalekie zarysy wybrzeża. Archimedes spoglądał bacznie na aparaty na ścianie i zaczął czynić jakieś obliczenia.

— Zaczynamy opadać — zawołał nagle.

Filip zbladł jak kreda.

— Czy wystarczy siły rozpędowej, aby dolecieć do brzegu? — zapytał Avanti.

— Trudno przewidzieć. Byliśmy wprawdzie na wysokości ponad 2000 metrów, ale łuk, którym spadniemy, nie da się w tej chwili określić. Gorsze to jednak, że jeśli spadniemy na wybrzeże, upadek może być zbyt silny. Może przyjść do katastrofy. Opadnięcie zaś na morze grozi tem samem niebezpieczeństwem.

Statek rzeczywiście zaczął spadać i to z szybkością, dającą się już dostrzedz.

Powierzchnia morza, ponad którą przelatywano, a która dotąd wydawała się jednolitą szarą płaszczyzną, zaczęła występować w wyrazistych zarysach, można już było rozróżnić kłębiące się wielkie zwały wód, ukazywać się zaczęły przewalające się fale.

Filip błędnym wzrokiem spoglądał niespokojnie na przybliżające się od dołu morze, to znowu na wyłaniające się z poza mgły wodnych oparów linie brzegów.

Zapanowało milczenie.

Widmo katastrofy wyłaniało się coraz wyraźniej i dochodziło do świadomości wszystkich.

Teraz tylko los ślepy mógł dać odpowiedź, co się za kilka chwil stanie.

— Czy nie dałoby się może skierować statek trochę ku górze, aby powiększyć łuk spadania? — zapytał profesor niepewnym głosem.

— Ster jest nastawiony ku górze — odpowiedział Archimedes, nie odrywając wzroku od aparatów — mimo to opadamy dalej. Zresztą opadamy z chyżością przyspieszoną, więc gdyby nawet dawny rozpęd wystarczył do zwiększenia łuku, to i tak siły uderzenia nie osłabimy.

— Trzeba się przygotować na wszystko — zawyrokował Plato. — Trzeba, abyśmy w chwili opadnięcia wydostali się pospiesznie na pokład, bez względu czy spadniemy w morze, czy na skały. Ale chyba tylko jaki przypadek zrządzi, że nie odczujemy silniej zderzenia.

Zapadła znowu cisza.

Fale morza przelewały się już wyraźnie pod nogami lecących i z każdą sekundą przybliżały się ku nim. Mogło ich już dzielić tylko kilkadziesiąt metrów. Nierówne brzegi Islandyi widniały przed statkiem zupełnie już wyraźnie, jednakże morze było bliżej...

Archimedes rzucił okiem na aparat rejestrujący wysokość, spojrzał przed siebie, na wystające brzegi i szybkiem poruszeniem ręki przesunął jakąś dźwignię.

Próbuję jeszcze raz podnieść ster — zawołał — ale... brzeg jest za daleko.

Nagle Filip, milczący dotąd i nieruchomo wpatrujący się w fale morza, skoczył ku profesorowi i chwytając go za rękę, zawołał spazmatycznie:

— To wszystko moja wina... proszę pana profesora... ja teraz... proszę pana profesora... jabym nie chciał, aby pan profesor się gniewał na mnie, za to, że... że my zginiemy...

I przycisnął rękę profesora do ust, a równocześnie łzy mu z ócz trysły.

— Ależ... co robisz... Widzisz, mój drogi.. nie trzeba... Przecież, zresztą my... obaj razem zginiemy...

I silnie poruszony odruchowo porwał Filipa w objęcia.

— Baczność! — zawołał Archimedes. — Spadamy!

Wszyscy spojrzeli w dół, na szklany spód okrętu: szczyty fal obrzygiwały już statek.

Archimedes rzucił się w kąt pokoju i jednem szarpnięciem dłoni przesunął dźwignię, zasłaniając szkło posadzką trwałą.

— Na pokład! — zawołał.

Plato porwał profesora za rękę i otworzywszy drzwi **pociągnął go na schodki.** Równocześnie Archimedes pochwycił słaniającego się Filipa pod ręce i rzucił się z nim ku wyjściu.

— Tylko kilkanaście schodków do pokładu! — wołał Plato zachęcająco.

Zaczęli pędzić do góry.

Nagle dało się uczuć potężne uderzenie, rozległ się łoskot i trzask, ściana przy schodkach zaczęła się walić.

Profesor zachwiał się, pociemniało mu w oczach, uczuł szum w głowie, błędnie wyciągnął ręce przed siebie i runął wstecz bez zmysłów...

Dok. nast.

charski. Otóż dlatego, że p. Jerzy Clemenceau, prezes kongresu, **wstaje bardzo wcześnie.**

**O godzinie 3'30 rano,** w nocy zaiste historycznej z niedzieli 22 czerwca na poniedziałek, zajechał przed dom na rue Franklin Nr. 8 automobil. Wysiedli zeń: p. Dutasta, sekretarz generalny kongresu i jego pełnomocnik, p. Arnason. P. Dutasta spojrzał na oświetlone okna domu i rzekł:

„Chwała Bogu! **Tygrys już wstał!"**

Dwaj nocni goście poszli na górę i zastali **starego premiera już ubranego przy biurku.**

— Niemcy — rzekł p. Dutasta — proszą o nowe dwudniowe odroczenie. — Przed chwilą przyszedł do Wersalu telegram.

**— Odmówić!** — krzyknął obcesowo Clemenceau.

— Ale — odparł trochę zakłopotany p. Dutasta — trzeba zwołać posiedzenie czterech. Co powiedzą na to pp. Lloyd George i Wilson? Obawiam się, że **będą oni innego zdania.**

— Trzeba im natychmiast przedstawić projekt odpowiedzi! — krzyknął Clemenceau, chwytając za pióro.

W kilka minut później odpowiedź była już zredagowana.

**Stary Clemenceau wiedział, co robi.** Gdy po chwili Dutasta zajechał przed pałacyk p. Wilsona, **trzeba było niemałych wysiłków, by prezydenta Stanów Zjednoczonych wyrwać z objęć Morfeusza.**

Ziewając i szukając swych pantofli i „pyżamy", p. Wilson zaczął mozolnie odcyfrowywać tekst odpowiedzi.

— Dobrze — rzekł po chwili — i **położywszy się do łóżka, zasnął na nowo.**

Ta sama mniej więcej scena rozegrała się w mieszkaniu p. Lloyd George'a.

Raniutko w poniedziałek ostateczną odpowiedź ententy o charakterze bezwzględnego ultimatum zatelegrafowano do Wejmaru.

Przez cały dzień w poniedziałek czekaliśmy niecierpliwie na odpowiedź. A może się Niemcy nie zgodzą? Ale prawdę powiedziawszy, w to mało kto wierzył. Miano przeświadczenie, że **ostry ton p. Clemenceau to jedyny system rozmowy z Berlinem, czy Weimarem i żałowano, że tej metody nie użyto już wcześniej.**

Jednakowoż przez cały dzień marszałek Foch znajdujący się w Kreuznachu, w swej głównej **kwaterze,** nad Renem, czekał na rozkaz: naprzód! **Wszystko bowiem było przygotowane i** wystarczało jedno słowo, **kolosalna nawałnica tanków,** armat, samochodów i aeroplanów potoczyła się w głąb niemieckiego terytoryum.

**A ta** nawałnica, raz wywołana, **trudna byłaby bardzo do powstrzymania** — i o tem Niemcy wiedzieli.

„Wum-bum!!!" — zagrzmiały armaty na **znak** ugody Niemców.



## Cesarskie brudy.

**KRONIKA SKANDALICZNA PANUJĄCYCH. — DWUNASTU KOCHANKÓW ARCYKSIĘŻNICZKI. — TĘGI MARYNARZ I PIĘKNY HUZAR. — SKARGA ROZWODOWA ZDRADZONEGO MĘŻA (KS. WINDISCHGRAETZA).**

**Kraków,** 30 czerwca.

(P) Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że życie panujących i wielkich panów jest jedną kroniką skandali. Wystarczy sięgnąć do któregokolwiek pamiętnika francuskiego, rosyjskiego czy niemieckiego, by się o tem przekonać. Wszak znane są wszystkim miłostki Ludwika XIV czy Napoleona, Stanisława Augusta Poniatowskiego, Katarzyny II, czy Fryderyka Wilhelma II, czy wreszcie Rudolfa lub Franciszka Józefa I. Pani von Voss, dama pruskiego dworu z czasów Fryderyka Wilhelma II i III opisuje w swym pamiętniku **tak skandaliczne sceny, że trudno zaiste uwierzyć,** by mogli istnieć na świecie ludzie o takiej niedoścignionej perwersyi. A jednak fakty przez nią przytoczone, są zaledwie bladem odbiciem rzeczywistości.

W ostatnich dniach wyszedł w Wiedniu na jaw jeden z tych wielu, dotychczas tajemnicą osłoniętych skandali, z jakich słynęli Habsburgowie, którzy **nietylko swą głupotą, ile raczej wyrafinowaną perwersyą przewyższali wszystkie inne dwory europejskie.**

Otto Windiszgraetz, mąż wnuczki Franciszka Józefa I. Elżbiety Maryi wniósł skargę rozwodową, w której oczywiście wylicza przyczyny, jakie go do tego kroku skłaniają. Zacna małżonka odznaczała się tedy wybitną żądzą panowania, bezgraniczną pychą i głupotą, a przedewszystkiem żądzą zmysłowych wrażeń, które czerpała bez skrupułu, skąd się tylko dało. **Skarga wylicza ni mniej ni więcej tylko 12 kochanków, mężowi po nazwisku znanych.** Specyalnie **umiłowała sobie marynarzy,** wśród których prym dzierżył niejaki Egon Lerch, za którego duszę po śmierci jego kazała swym dzieciom się modlić.

Codziennie pod nieobecność męża, który był na wojnie, a który prawdopodobnie także w czasie wyprawy wojennej nie chował swej cnoty pod korzec, spieszył umiłowany rycerzyk Egon o dwunastej w nocy do buduaru stęsknionej i żądnej amorów kochanki, z którą do rana pił bez opamiętania z kielicha występnej rozkoszy.

Koło południa w oczach dzieci rozstawał się z żalem z ukochaną.

Lecz Maryę Elżbietę zaspokoić było widocznie sztuką nielada, skoro bezpośrednio po odejściu „tęgiego" marynarza przyjmowała zaraz rozkochanego w sobie do szaleństwa pięknego huzara, który z biciem serca wyczekiwał chwili, wpuszczenia go przed oblicze jemu „wyłącznie" oddanej kochanki.

Skarga rozwodowa przytacza wśród innych następujące powody, dla których „cnotliwy" małżonek żąda rozwodu:

Wiarołomstwo, niemoralne życie, zagrażające dobrym obyczajom rodziny, często dotkliwe obelgi i niespełniania obowiązków matki wobec dzieci.

**NA MARGINESIE.**

## Na broń...

(x) W najnowszym numerze znanego tygodnika „Placówka" Stefan Żeromski w artykule p. t. „Na broń", przystępuje **do ukazania ideowej genezy obecnej armii polskiej** i sięgając do własnych wspomnień z r. 1905, gdy **w grupie spiskowców, której przewodnikiem był Józef Piłsudski, powzięty został zamiar tworzenia wojska polskiego — wskazuje na Wyspiańskiego, jako na podłoże powstania armii polskiej.**

„Na łonie jego geniuszu — pisze Żeromski — spałaś ty, wielka i niezwyciężona armia polska, która z piersi swych murujesz fortalicyę granic ojczyzny, przed której uderzeniem drży nareszcie serce niemieckie, wroga od lat tysiąca, niszczyciela i zabójcy plemion słowiańskich".

I na potwierdzenie tego zapowiada swe przypomnienie.

Jak potężny hymn zaczyna się ten nowy utwór Żeromskiego.

„Szczęśliwy jest los poetów dzisiejszego dnia! — woła. — W ich oczach Polska — sen kości, rozsianych po okręgu ziemi — niezwyciężonem mocarstwem się staje..., koń jeźdźca narodowego, zgrzany od zwycięstw nad Moskwą, w Niemnie i w Wilii wodę pije. Jak piorun niespodziewany, z kłuszyńską furyą wypada z bram niezłomnego Lwowa obrona i wymierza cios po ciosie, uderzenie, jakiego Polska jeszcze nigdy, od tysiąca lat nie zadała. Miedziane hełmy legii z za morza i z dalekiej ziemi francuskiej, przybysza, mają zajaśnieć, jako błysk wyzwolin w oczach ludu wielkich, staropolskich ziem, mają się przejrzeć w nurcie Odry rzeki, ujarzmionej od wieków tyle, w której głębinę spływała krew z ran drużyny Krzywoustego i w której złotym piasku leżą zaryci jego rycerze. Orzeł biały w czerwonem polu i ręka po ramię, trzymająca miecz, mają się na podźwignię tych chore gwiazdy zatrzepać w słonym wietrze ponad przepaściami Bałtyku".

Następuje kilka refleksyi o poetach minionych lat, którzy „nosili te wielkie armie w sercu samotnem i pod kośćmi czaszki, które dziś schną w kryptach kościołów". Autor przypomina „krzyk" Mickiewicza i proroczy wiersz Garczyńskiego, gdy opartemu o jaszczyk w czasie bitwy, marzył się

cud niepojęty,
tajemnej krwi naszej siła

i wykazując związek między ową nieliczną kompanią ludzi z pierwszej połowy zeszłego wieku która to grupa „nosiła w duszy całą wolną ojczyznę, jej dalekie granice, jej armię", a jeszcze mniejszą grupą jednostek „z naszych niewolniczych dni", niosąca „tę lampę przyszłego polskiego życia" — przechodzi do dumań Wyspiańskiego pod Wawelem, do jego snów o armii polskiej i **do związku na tem polu między Wyspiańskim a Piłsudskim.**

Nowy utwór Żeromskiego, napisany z potężną siłą i z pełnemi cechami jego artyzmu, zapowiada się w części przypomnieniowej jako **rewelacyjny dla historyi i dla historyi literatury.**

## Samowar, dający 2 tysiące szklanek na godzinę

**Lwów,** 30 czerwca.

Jak informuje lwowska „Gazeta Wieczorna", tamtejszy dworzec kolejowy posiada osobliwość w swoim rodzaju. Dla osobliwości tej właściwą nazwą byłaby nazwa „Samowaru wojennego dla herbaciarni zbiorowej", gdyż jest on w stanie wydać bez trudu dwa tysiące szklanek na godzinę.

W ten sposób żołnierze, przejeżdżający przez Lwów na front, albo wracający do domu, mogą momentalnie nabrać do swoich naczyń gorącej herbaty na dalszą drogę w ilości 8—10 szklanek każdy, skutkiem czego usunięte jest niemal w zupełności niebezpieczeństwo szerzenia się chorób epidemicznych wśród wojska, które najłatwiej nabrać można przez picie nieprzegotowanej wody.

Jestto, opatentowany przez znanych przemysłowców lwowskich, pp. Bogdanowiczów, **aparat w kształcie walca** do gotowania wody. Z góry dużą rurą dopływa nieustannie woda automatycznie do kotła. Wysokość jej znaczy specyalny wodowskaz, poniżej zaś niego umieszczony termometr wykazuje wysokość temperatury. Z boku aparatu znajduje się naczynie na herbatę, z którego już spływa gotowa esencya do podstawionych przez żołnierzy naczyń.

Inicyatywę do urządzenia tego samowaru dał niestrudzony w pomysłach szef sanitarny pułk. prof. dr Halban.

## Kopiec Unii lubelskiej we Lwowie.



# Ujęcie groźnego bandyty.

### Straż obywatelska aresztuje bandytę skazanego na śmierć.

Kraków, 1 lipca

(T) Dziwnie się plecie na tym bożym świecie. Przed niedawnym czasem uciekł z więzienia sądu okręgowego znany bandyta Bocheuek i mimo wszelkich wysiłków, władze nie mogły ująć niebezpiecznego zbójcy. W niedzielę zdarzyło się, że trzech nieznanych bandytów koło godz. 5 popopołudniu włamało się do mieszkania p. Kozakowskiego, członka straży obywatelskiej dzielnicy V-tej i poczęli grasować po swojemu. Niespodzianie wszedł energiczny pan Kozakowski i przyłapał złodziei, gdy już mieli spakowane toboły z garderobą i rzeczami wartościowemi. Pan Kozakiewicz po krótkiej walce z apaszami, w której został lekko ranny nożem w rękę i nogę, ubezwładnił dwu apaszów i oddał w ręce policyi.

**Trzeci najniebezpieczniejszy z bandytów Bochenek, zdołał czmychnąć.**

Wczoraj o godz. 9.50 wieczorem Straż obywatelska dzielnicy V-tej złożona z dziesięciu uzbrojenych członków weszła do kawiarni Roscustocka przy ulicy Basztowej, obok dworca kolejowego w celu skontrolowania siedzących tam gości.

**Nagle wśród zabawiających się i pijanych mężczyzn, pan Kozakowski rozpoznał owego włamywacza, który wczoraj umknął z jego rąk.**

**Na wezwanie p. Kozakowskiego Straż obywatelska otoczyła usiłującego bronić się jeszcze bandytę,** ubezwładniła go, skuła i odstawiła do aresztów policyjnych. — O ile Bochenek nie umknie znowu z więzienia, spotka go zasłużona kara za tyle niezwykłych zbrodni.

# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk.

Wtorek 1 lipca

Św. Teobalda

Wschód słońca 3·38

Zachód słońca 8·18

Długość dnia 15·20

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:**

Dziś: Teatr zamknięty.

**TEATR POWSZECHNY:**

Dziś: „Oj mężczyźni, mężczyźni.

—o—

## Statut uznania Polski.

W sobotę przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw oraz przedstawiciele Polski z Paderewskim na czele podpisali statut, dotyczący uznania Polski. .

—o—

## Rozstrzelanie szpiega ruskiego.

Polowy sąd doraźny we Lwowie rozpatrywał w piątek przez cały dzień sprawę zbrodni szpiegostwa przeciwko oficerowi ukraińskiej armii, Romanowi Szewczukowi, gr. kat. obrządku, 24 lat liczącemu, zecerowi, pracującemu w listopadzie 1918 r. we Lwowie przy „Dile". Schwytano go we Lwowie w przebraniu podoficera wojska polskiego. Sąd doraźny po przesłuchaniu szeregu świadków, uznał Szewczuka winnym zbrodni szpiegostwa i skazał go na karę śmierci. Wczoraj o godz. 6 odczytano mu wyrok, a wieczorem wykonano egzekucyę.

—o—

## Panika z powodu „pancernego" pociągu

(m-m) Z Wiener-Neustadt donoszą o następującej tragikomicznej historyi. Z Wiener-Neustadt odjechał pociąg z węgierskimi chorymi i inwalidami, który miał ich odstawić do ojczyzny.

Zatelefonowano więc do granicznej stacyi węgierskiej Neudorf o wyjeździe pociągu. Telefonista, który odbierał wiadomość przesłyszał się. zrozumiał zamiast „Krankenzug" — „Panzerzug" (pociąg pancerny). Natychmiast zakomunikował swym władzom nowinę, która wywołała ogromną panikę. Nakazano zrywać szyny, tak, że cały ruch kolejowy zarówno osobowy, jak towarowy, został zahamowany.

Pociąg z chorymi musiano w drodze zatrzymać. Dopiero kilkakrotne telefoniczne rozmowy wyjaśniły nieporozumienie. Tor naprawiono i pociąg z chorymi mógł wyruszyć w dalszą drogę do miejsca swego przeznaczenia.

—o—

**DO P. T. CZYTELNIKÓW.** Z powodu późnego zakończenia pertraktacyi drukarni z pracownikami drukarskimi — dzisiejszy numer zmuszeni jesteśmy wydać w objętości 6 stron.

**350-TA ROCZNICA UNII LUBELSKIEJ.** Dzisiejszy numer poświęcony jest 350-tej rocznicy Unii lubelskiej. Na pierwszej stronie zamieszczona jest reprodukcya arcydzieła Jana Matejki „Unia lubelska". Oryginał zakupiony swego czasu przez kraj, znajduje się obecnie w Muzeum Narodowem w Krakowie.

**Z OPERY.** Z powodu spóźnienia przybycia Łowczyńskiego ze Lwowa przedstawienia operowe zostały przesunięte o jeden dzień, mianowicie 2 lipca „Straszny dwór", 3-go „Halka", 4-go „Straszny dwór".

**LUD ŚLĄSKI DO NACZELNIKA PAŃSTWA.** Z wczorajszego krajowego zjazdu P. P. S. w Cieszyne wysłano do Naczelnika państwa następującą depeszę:

„Zjazd krajowy P. P. S. obradujący w Cieszyńskiego od Białki aż po Ostrawicę, składa Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, wyrazy czci i szacunku. Wyrazy przekonania, że niezłomna wola ludu śląskiego należenia do Polski, będzie przez Naczelnika Państwa uszanowaną. Żaden trud nie będzie za ciężki, żeby Śląsk od okupacyi czeskiej uwolnić. O stanowisku Naczelnika Państwa w sprawie Śląska Cieszyńskiego, od pierwszej chwili lud śląski jest dobrze poinformowany. Z tego tytułu czerpe siłę, do przetrwania tej ciężkiej próby, jaką jest najazd czeski." Toller, Nachej, Fusłówka, Kłuszyńska, Regier.

**MIZERYA TYTONIOWA.** Z powodu braku surowca tytoniowego wysyłki gotowych fabrykatów do Galicyi wschodniej i poboru większej ilości materyałów tytoniowych przez wojskowość, kontyngent materyałów tytoniowych wyznaczony przez tut. fabrykę tytoniu jest mniejszy w lipcu br. niż w miesiącu zeszłym. Wskutek tut. interwencyi i dzięki życzliwości dyrektora tut. fabryki tytoniu, kontyngent ten podwyższono do tej wysokości co w miesiącu czerwcu br., tak, że racye miesięczne dla jednego palącego nie będą uszczuplone i wynosić będą tyle, co w miesiącu czerwcu.

Wszystkie trafiki w Krakowie i Podgórzu obowiązane są przedawać materyały tytoniowe w wyznaczonych racyach na karty chlebowe po uwzględnieniu urzędowych asygnat i karty te ostemplowywać ta sama zatem osoba w jednym miesiącu może otrzymać tylko jedną racyę. — O ile publiczność do tego się zastosuje — nie ma obawy, aby ktokolwiek tytoniu nie otrzymał.

**NACZELNE DOWÓDZTWO WŁOSKIE** donosi, że jeńcy wojenni b. monarchii, pochodzący z Galicyi, otrzymują bardzo rzadko pocztę w porównaniu z innymi krajami bł monarchii. Misya włoska w Krakowie, w pełnem rozumieniu trudności komunikacyi pocztowej pomiędzy Polską a Włochami, gotową jest ułatwić przesyłanie listów dla jeńców, pochodzących z Galicyi, a znajdujących się jeszcze w obozach włoskich, własnymi kuryerami.

Listy i korespondencye przesyłać należy za pośrednictwem Czerwonego Krzyża, ul. Pędzichów, do misyi włoskiej, pułk Gaggini, w Krakowie Hotel Francuski.

**POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO** odbędzie się w środę 2 lipca o godz. 6. Porządek dzienny: Lekarz kap. dr Sieramski, chirurg-konsultant armii generała Hallera (nowe kierunki w chirurgii).

**DOWÓDZTWO GRUPY HARCERSKIEJ** wywiadowczo-technicznej przy 2 dyw. legionowej donosi z frontu, że do dnia 6 lipca b. r. przyjmuje ochotników z pośród skautów będących w wieku popisowym. Wyjątkowo mogą być przyjęci także nie skauci, pod warunkiem, że zobowiązują się stosować do prawa skautowego. Zgłoszenia przyjmuje podoficer grupy harcerskiej Kraków, ul. Wolska 27 parter na prawo lub Warszawa, Długa 50 IV. p.

(T) **WŁAMANIE DO MIESZKANIA.** Wczoraj rano włamał się nieznany sprawca do mieszkania przy ul. Kochanowskiego l. 18 i skradł tam garderobę wartości 2000 K.

(T) **UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.** Policya aresztowała wczoraj znanego bandytę włamywacza i kieszonkowca Bronisława Sołtana, który skradł w tramwaju pani Fel. W, torebkę z większą kwotą. Przychwyconego na gorącym uczynku bandytę odstawiono do aresztów policyjnych.

(T) **BRZYDKIE NAWYCZKI PANA WYCZKI.** Józef Wyczka już dawno (przedtem niż pracować) nauczył się kraść, to też wczoraj przyłapano go na kradzieży portfelu z kwotą 1900 K i aresztowano.

(T) **NIEMIŁE ZAJŚCIE.** Wczoraj podczas zabawy i wypoczynku niedzielnego został p. Bobykiewicz Grzegorz, woźny sądowy, przez nerwowego i awanturniczego osobnika pobity po twarzy tak silnie, że wezwane Pogotowie opatrzyło go i zostawiło opiece domowej.

(T) **WYBUCH PROCHU.** Dwunastoletni syn funkcyonaryusza kolejowego w Bieżanowie Stanisław Chmielek, bawiąc się nabojami karabinowymi i wysypując proch podpalił je zapałką i spowodował silny wybuch, który zranił go ciężko po twarzy i rękach. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala powsz.

(T) **POBILI STRÓŻKĘ NA WESELU.** Pani Tekla Kukówna zaproszona na wesele — do pewnych kumów przy ul. Bożego Ciała, zabawiała się w najlepsze, gdy nagle powstała kłótnia i bójka, w której została pani Tekla silnie pobitą. Wezwane pogotowie opatrzyło pobitą.

(T) **GUMOWI ZŁODZIEJE.** Aresztowano wczoraj Al. Pająka i Witolda Dymowskiego, szofeórw wojskowych, którzy skradli kilka gum automobilowych.

# Pogrom hord hajdamackich.

## Zdobycie olbrzymiego materyału wojennego.

**Lwów.** (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi: Jak już donieśliśmy, nasza akcya w Galicyi wschodniej postępuje bardzo **pomyślnie naprzód. Naczelnik państwa bawi na froncie** i w sobotę był obecny na jednym z najważniejszych odcinków, właśnie tam, gdzie rozpoczęła się kontrofenzywa. Wojska nasze tocząc walki, **posuwają się naprzód.** Na jednem miejscu, artylerya nasza bijąc w masę uciekającego nieprzyjaciela, **zadała mu nadzwyczajnie ciężkie straty.** Gen. Iwaszkiewicz bawi również na froncie, zwiedzając odcinek za odcinkiem. Wojska nasze wzięły bardzo dużo jeńców, a cyfra wymieniona w komunikacie, jest **najwyższą podczas wojny polsko-ukraińskiej.** Silny napór naszych wojsk ogromną przewagą artyleryi, wywołują **popłoch wśród Rusinów.** Z zeznań jeńców ukraińskich wynika, że w wielu miejscach **żołnierze ukraińscy pomordowali swoich oficerów.** Nastrój wrogi oficerów wywołują zakordońcy, którzy są elementem na wskróś bolszewickim. W ostatnich kilkunastu godzinach wzięliśmy znowu wiele jeńców, materyału, a zwłaszcza ogromne zapasy **amunicyi.**

# Zajęcie Brodów, Płuchowa, Pomorzan i Brzeżan.

**Warszawa** (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 30 czerwca b. r.:

**Front galicyjsko-wołyński: W obecności naczelnego wodza na froncie, kontrofenzywa nasza rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie.** Nieprzyjaciel, zaskoczony naszym potężnym natarciem, cofa się wszędzie, stawiając **mniej zacięty opór, niż w pierwszych dniach. Zajęte zostały Brody, Płuchów, Pomorzany, Brzeżany.** Wzięliśmy dnia wczorajszego do **1000 jeńców,** zdobyto również wiele broni i amunicyi. Na Wołyniu bez zmiany.

**Front poleski:** Bolszewicy rozpoczęli dnia 29 czerwca silne ataki na całym froncie poleskim. Szczególniej silnie zaatakowany był Logiszyn i Woliszcze. Atak wszędzie **z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparto.**

**Front litewsko-białoruski:** Ataki bolszewickie na Sakowszczyznę i na odcinku Ignalino, na Tawgialiszki, wspierane artyleryą i pociągiem pancernym, odparto. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Zastępca szefa sztabu generalnego: **Haller,** pułkownik.

# Chytry plan Niemców napadu na Polskę

## nie udał się.

**Gdańsk** (PAT). W ubiegłym tygodniu odbyło się t. zgromadzenie podoficerów na temat wojny z Polską. Po kilku przemówieniach zabrał głos członek zarządu zjednoczonych niemieckich rad ludowych, Wittmajer, który oświadczył, jak pisze „Gazeta Gdańska", że już **od 7 miesięcy było postanowionem uratować Prusy wschodnie i zachodnie dla Niemiec. Z prowincyi tych oraz z obwodu nad Notecią powstać miało osobne państwo, które miało napaść na Polskę.** Na czele nowego rządu, którego domagało się wojsko, miał stanąć komisarz rządu w Królewcu, Winnig, komendę naczelną miał objąć **gen. Below. Wszystko było gotowe. Wojska naszej republiki miały uderzyć na Polskę i Poznańskie niespodzianie tak, jak zaatakowano Belgię.** Wszystko zależało od tego, aby przełamać front polski i **wkroczyć w głąb kraju polskiego, jak błyskawica.** Wówczas bylibyśmy zmusili Polaków do uznania nowego państwa wschodniego. Gen. Below pojechał do Weimaru, ab ytam omówić statnie zarządzenia napadu na Polskę. Tam jednak spotkała go **przykra niespodzianka.** Mianowicie **generalicya nie chciała słyszeć o napadzie na Polskę.** Przeciw nam pracował głównie Erzberger i komisarz rządu górno-śląskiego Hersing, którzy obawiali się, że po zduszeniu Polski, **wojska państwa wschodniego pomaszerują na Berlin, rozpędzą rząd socyalistyczny i przywrócą monarchię.** Dziś nagle władza centralna niemiecka nic nie chce wiedzieć o naszych przygotowaniach i postanowieniach. — **Gen. Below otrzymał dymisyę.** Na naszym froncie dzieje się źle. **W wojsku niemieckiem szerzy się bolszewizm.** Z 40 miejscowości naszych prowincyi nadeszły wiadomości, że **wojska odmawiają posłuszeństwa i zbuntowały się.** Następnie przemawiało kilku oficerów, którzy **występowali przeciw nowej wojnie z Polską.** Zabrał

# Katastrofalne trzęsienie ziemi we Włoszech.

## Wiele wsi zniknęło z powierzchni ziemi. — Tysiące zabitych.

**Berno Szwajcarskie** (W) (tel. wł.). Wedle urawozdań dzienników włoskich, nawiedzoną została **okolica Toskany wczoraj po południu między godz. 5 a 6 dwoma nadzwyczaj gwałtownemi trzęsieniami ziemi,** które dały się odczuć również **w Pizie, Bolonii i Florencyi. Tysiące osób biwakuje pod gołem niebem.** Najdotkliwiej nawiedzoną została trzęsieniem ziemi dolina Mugello, przez którą prowadzi kolej z Florencyi do Parento. Wedle ostatnich wiadomości **trzęsienie to miało katastrofalny przebieg. Niektóre wsie zniknęły zupełnie z powierzchni ziemi. W miastach runęły w gruzy budynki. Mówią o tysiącach zabitych.** Przywołano pomoc wojskową.

# Rada czterech uchwaliła udzielić Polsce zbrojnej pomocy.

**Paryż.** Po napadzie Niemców na Wieruszów **prez.** min. Paderewski zwrócił się do Rady czterech **z najbardziej energicznym naciskiem w sprawie pomocy dla Polski. Zwołano specyalną sesyę.** Po przedstawieniu rzeczy przez prez. Paderewskiego **Rada czterech postanowiła zaopatrzyć Polskę w broń i amunicyę i udzielić jej wszelkiego rodzaju pomocy.**

# Gdańsk przeciw oporowi Polsce.

**Poznań** (PAT). Radio z Gdańska: **Rada wykonawcza w Gdańsku oświadczyła się przeciw stawianiu jakiegokolwiek zbrojnego oporu przeciw zbrojnej ewentualnej interwencyi Polski.**

# Delegaci Torunia i Bydgoszczy oddają władzę rząd. polskiemu

**Poznań** (PAT). W sobotę przybyli tutaj **delegaci rad ludowych polskich i niemieckich z Torunia i Bydgoszczy.** Delegacya ta konferowała przez cały dzień wczorajszy z miarodajnymi czynnikami poznańskimi **w sprawie przejęcia przez Polaków władzy na obszarach, przyznanych Polsce. Wczoraj wyjechała delegacya do** Warszawy, gdzie toczyć się będą dalsze pertraktacye.

# Polsko-niemiecka straż bezpieczeństwa

**Berlin** (PAT). Z Torunia donoszą, że plan **obwołania** prowincyi wschodnich samodzielną **republiką ostatecznie upadł, po dojściu do porozumienia między polską a niemiecką Radą ludową.** Obie rady wezwały ludność tych prowincyi do zachowania spokoju i porządku. **W tym** celu ma być utworzona **polsko-niemiecka straż bezpieczeństwa, złożona z obywateli obu narodowości, pod wodzą oficerów polskich i niemieckich.**

# Urzędnicy niemieccy nie przyjmą urzędów w Polsce.

**Berlin.** (W). (Tel. wł.) Wbrew doniesieniu **z** Torunia donoszą dzienniki niemieckie, **iż ze strony Niemiec dąży się do utworzenia niemiecko-polskiego państwa związkowego na obszarach oderwanych od Prus z własną administracyą, jednakowoż przyłączonego do Kongresówki i Galicyi.** Gdyby porozumienie na tej podstawie nie przyszło do skutku, większa część urzędników niemieckich sprzeciwi się przejęciu przez polskie organa władzy i **odda się do dyspozycyi pruskiemu rządowi.**

# Strajk na Górnym Śląsku.

**Katowice** (tel. wł.). Na znak protestu przeciw plebiscytowi i przeciw strasznym gwałtom bandytów z Grenzschutzu, **stanęły wszystkie huty, kopalnie i koleje.**

Ludność, rozżalona krzywdą którą jej zgotował traktat i zawiedziona w nadziei natychmiastowego przyłączenia do Polski, **bliską jest rozpaczy.**

# Powstanie Polaków na Górnym Śląsku.

**Katowice** (tel. wł.). Powstańcy w powiecie kozielskim na Górnym Śląsku zajęli w **zupełności** główne miasto tego powiatu i **rozbroili oddział Grenzschutzu, liczący 200 żołnierzy,** jednak w kilka godzin potem nadeszły silne niemieckie posiłki i po **kilkugodzinnej bitwie opanowały z powrotem miasto.** Niemcy rozbroili powstańców **i wywieźli ich do Niemiec.** Wśród ludności panuje wielkie przygnębienie. **Niemcy zastosowali represye.**

# Koalicya zgodziła się na użycie armii Hallera przeciw Ukraińcom.

**Warszawa** (PAT). Poseł francuski p. **Pralon** zakomunikował wiceministrowi spraw **zagran.** p. Skrzyńskiemu treść depeszy **francuskiego** ministra spraw zagran. p. Pichona. **Depeszę tę** podajemy w tłumaczeniu polskiem. Opiewa ona: Najwyższa Rada mocarstw **sprzymierzonych** i zaprzyjaźnionych postanowiła **upoważnić** rząd polski do **użycia w Galicyi wschodniej całego aparatu wojennego, nie wyłączając armii gen. Hallera.**

# Z Sejmu.

**Warszawa.** (PAT) Wczorajsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek oświadczeniem, w którem podniósł, że najstraszniejsza wojna, **przez** podpisanie traktatu pokojowego przez **Niemców,** została zakończoną. W tej chwili **zwraca się** myśl nasza z uczuciem wdzięczności do **tych** przyjaznych i sojuszem z nami połączonych narodów, dzięki którym odzyskaliśmy byt **niepodległy.** Marszałek zakończył swą mowę **zapewnieniem** tolerancyi dla tych ułamków **narodów,** których los połączył z losami Polski.

Całego przemówienia Izba wysłuchała **stojąc** i uwieńczyła gromkiemi okrzykami i brawami.

Z kolei dokonano wyboru **wicemarszałka p.** Nizickiego (N. Z. R.).

W sprawie naruszenia nietykalności poselskiej posłów Gęborka i Liebermanna **komisya** oświadczyła, iż w tym wypadku nie popełniono naruszenia nietykalności. Mimo sprzeciwu p. **Daszyńskiego** Sejm wniosek komisyi przyjął.

**Bandeża**
na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski na gumach. brzuszne przeciw rozmaitym dolegliwościom we wnętrznym, cierpieniach macicy, obwisłem brzuchom, oberwaniom się, latającej nerce i t. d. M. L. Polaczek, Sambor 2. 1829

**Kupuję garderobę**
męską używaną. Płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmaus, Kraków, ulica Szeroka 22. 2157

**Akuszerka z Warszawy**
stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskrecya zapewniona. Studencka 6, II piętro. na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 2158

**Młóto**
jako wyborową paszę dla koni, krów i świń, sprzedaje tanio Browar krakowski ul. Lubicz 17. Tel. 53. 2099

**Panny uzdolnione**
w ekspedycyi masarskiej potrzebne zaraz. A. Różycki, Sławkowska 22. 2130

Kowalskie naczynia 2137
wraz z urządzeniem do sprzedania. Wiadomość: Andrzej Oleksy, Mogilska 16, Kraków.

**Maszyny do pisania**
i kasy kontrolne do sprzedania, oraz warsztat dla napraw J. Hecker, Kraków, ul. św. Marka 25. 2155

**Pokój z umeblowaniem**
bez pościeli zaraz do wynajęcia. Bonda ul. Tarłowska 12 I p. 2161

**Opiekunki**
zaraz potrzebuje samotny starszy mężczyzna z lepszej sfery. Reflektantki skromnych wymagań mogą się zgłaszać w godz. popoł. Długa 37, III p. wprost schodów. 2163

**Panna** 2175
z ukończonym jednorocznym kursem handlowym poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Pilna“ do Biura ogłoszeń „Lot“, Kraków, Rynek gł. 7-8.

**Do sprzedania** 2177
sklep towarów mieszanych z 2 pokojami i kuchnią, elektryczne oświetlenie. Wiadomość od 5—7 u Jana Schumachera. Traugutta 13, parter.

**Sprzedam rower** 2185
„Puch“. Kremerowska 8, parter wyższy, na prawo drzwi.

**Zdolnych czeladzi szewskich**
zaraz na nową robotę, za dobrem wynagrodzeniem poszukuje. Dyiąg, Wolska 13. 3181

**Kupię w „Wielkim Krakowie“**
realność murowaną, najchętniej ze sklepem, stajenką i ogrodem. Proszę o natychmiastowe zgłoszenie. Handel, Jasło, ul. Krasińskiego 735. 2178

**Do sprzedania parcele**
przy Parku Krakowskim i ul. Miechowskiej. Wiadomość, Czarna wieś, Miechowska 3. 2183

**Kupię garnitur gum**
automobilowych 920×120 zapłacę dobrze. Zgłoszenia: Armatowicz, Rynek gł. 17. 2149

**Kto wie gdzie przebywa Bronisława Zabienka** pocztmistrzyni z Krasnego ad Grzymałów, niech da znać do Adm. „Gońca“ dla „Siostry“. 2182

**Do wynajęcia** 2179
2 wielkie sklepy frontowe nadające się ew. na restauracyę. Wiadomość w kancelaryi, Podgórze, Rynek 15.

**Obiady domowe**
z 3-ch dań **5 kor.** W abonamencie opust.
**Kraków, Gołębia 16, I p.** 2166

**PRALNIA „STEFANIA“**
**Kraków, ul. Długa 47**
przyjmuje do prania bieliznę męską i damską po cenach konkurencyjnych. Dla wojskowych i przyjezdnych wykonanie w jednym dniu. 2168

## Jedyne pismo artystyczne satyryczno-polityczne

# ›SZCZUTEK‹

**Redaktor Stanisław Wasylewski, kierownik artystyczny Kazimierz Gruss**

W czwartek dnia 26-go b. m. wyjdzie zeszyt specyalny p. t. **„Pogromy“.**

**Cena K 1·50.** 2072

Prenumerata kwartalna K 16.—, z przesyłką pocztową K 16.50.
Administracya „Szczutka“: Kraków, ul. Wolska 19.

## Zagadka do nagrody

Zgadnijcie, lube dziatki,
Trzy strofy tej zagadki.
Blask słońca — **strofa pierwsza,**
W użyciu jak najszersza,
Zna chłop ją, zna niewiasta...
**Odpowiedź:** ? — ? —

A z dalszej konjunktury
Wynika miękkość skóry...
I otóż — **strofa druga**
Bajeczna jej usługa
I dla wsi i dla miasta...
**Odpowiedź:** ? — ? —

Powszechnie w handlu znana,
Z niechlują robi pana...
Tu koniec — **strofa trzecia.**
Na nóżkach ma ją Tecia...
Nie z cukru jest, nie z ciasta...
**Odpowiedź:** ? — ? —

Odpowiedzi tylko listowne z całej Polski przyjmują **Józef Lux i Syn w Krakowie, ul. Starowiślna 6.** Nagroda, w postaci dużego pudełka **ERDAL-PASTY** do bucików, przyznaną będzie przez losowanie w d. 25 lipca b. r. O rezultacie pisma doniosą. 2075

## „Cichy kącik“

**Letnia Mleczarnia i kawiarnia za torem wyścigowem w Krakowie.**

Ma nareszcie Wielki Kraków
Przedmiejskie letnisko —
**„Cichy Kącik“**, jeden z braków
Stu tysięcy blisko.
Choć ten kącik jest w zawiązku
Słusznie gości wzywa,
Bo mu codzień, kęs po kęsku,
Uroku przybywa.
Punkt wybornie upatrzony:
Z prawej Kopca szczyty...
Kościuszkowe bastiony
Sterczą pod zenity;
Z lewej — Jordan ze swym
[parkiem
Nad starą Rudawą,
A ruń świeża za szarwarkiem
Wprost, w lewo i wprawo....
Ośród takich cudowności,
Dla zbożnego dzieła,
Dla skupienia drogich gości,
Werenda stanęła.
W kształt okrągłej dużej hali
Deszczochron na słotę...
Niechby w niej i poskakali
Młodzi pod ochotę. —
Będą gęśle, mociumpanie,
Samochody będą...
A tymczasem — podśmietanie
Zjedzmy pod werendą.
**Wolisz** kawicę, czytelniku?
Pyszną będziem mieli...
I wiesz? Zejdźmy się **w Kąciku**
Najbliższej niedzieli.
Oglądając cudowności
Z poza płocich szczelin,
**Sądzić** będziem, że nas gości
Warszawski Marcelin!

**Zarząd „Cichego Kącika“**
**B. PYTEL,**
**Właściciel Mleczarni dawniej E. Dobrzyńskiej na Pl. Wsz. Świętych 8/10 w Krakowie.** 2126

## Żegiestów - Zdrój

**otwarty.**

Najsilniejsze szczawy żelazisto-alkaliczne; kąpiele mineralne, borowinowe i popradowe. Pokoje od 6 do 25 koron, całodzienne utrzymanie obfite około 32 koron, 2 pensyonaty, restauracya i cukiernia. Aprowizacya zapewniona. Przystanek dla pociągów pospiesznych. 2080

**Dyrekcya miejskiego Teatru powszechnego** 2160
poszukuje kwalifikowanych chórzystów (basy i II tenory) ze znajomością czytania nut i dobrymi głosami i chórzystki (soprany) na stały engagement. Zgłoszenia natychmiast od 10 do 12 rano w kancel. teatru.

## „TURKOL“

Na brudną posadzkę
Skarżysz się, Karolu,
Czemu nie użyjesz
Znanego **Turkolu?**
**Turkol**, jak wiadomo,
Jest masą woskową,
Masą wyśmienitą,
Daję na to słowo.
Posadzka **Turkolem**
Gdy nasmarowana,
Po lekkiem natarciu
Błyszczy jak lustrzana.
**Z Turkolu** masz, bracie,
I więcej korzyści: —
Meble, linoleum
Również **Turkol** czyści.
Będziesz po mieszkaniu
Chodził jak olśniony
I nieraz dostaniesz
Całuska od żony.

**Do nabycia wszędzie.**
**Skład główny**
**WŁADYSŁAW TUREK**
Karmelicka 8. 2049

**Wyborne**
## mydła toaletowe
**i do prania, pasty terpent. do bucików, po bardzo niskich cenach poleca:**
**Dom handlowy** 2152,
**M. Pierożek i Ska**
**Kraków, Karmelicka 9.**

## Pudełka z pasty
**płaci 30—50 h za sztukę,** odbiór w każdej ilości, w **Biurze Fabryki pasty**
**M. Hurka, Kraków, Karmelicka 12, I piętro.** 1782

## Nożownika-szlifierza
**poszukuje się na dobrych warunkach.**
Wiadomość w sklepie **Szczęsnowicza i Zubikowskiego, Kraków. Plac Maryacki 9.** 2180

**Maszyna do pisania**
systemu „L. C. Smith & Bros“ zaraz tanio do sprzedania. Oglądać można w sklepie Markiewicz Józef, Karmelicka l. 7, kwiaciarnia. 3188

## MICHAŁ SŁOMIANY
### SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
**Kraków, Sławkowska 24.**

Ach! Coraz gorzej!... Z szaloną troską
Idę przez Planty, skręcam w Sławkowską
I, bez otuchy, w strapieniu cały,
Kupuję... **tylko kart do kabały.**
Ha cóż! Śród takich, duchowych tłoczni,
Nieźle posłuchać bodaj wyroczni!...
Sklep bardzo ładny, jak na uboczu:
Strojny, przyćmiony w lekkie pomrocze,
Dużo posiada dziwnego czaru
W kalejdoskopie stosów towaru.
W pocztówkach — **Halleri** „O nasz hetmanie!“ —
Wołam, jak święto cieszyńskie panie.
Na głos ten z głębi ktoś się odzywa:
„Tak, tak, generał duchy porywa,
Więc też i moja firma nieśmiała
Ten generalski portret wydała“.
Słowa te wyrzekł **Michał Słomiany,**
Kupiec oddawna w Krakowie znany,
Którego praca na polskiej niwie
Streszcza się w pięknem słowie: — **uczciwie!**
Nie ma u niego żadnej mizeryi
Czy to **w papierze,** czy **w galanteryi,**
A **już w pamiątkach** cudnych **z Krakowa**
Niezaprzeczenie firma wzorowa!
Kupiłem **ramkę,** a w niej Hallera,
Jako hetmana i bohatera,
Żem zaś odrazu pozbył się strachów,
Dobrałem nadto **szkatułkę szachów.** —
Tak, moi Państwo! I nie dość tego,
**Papier** brać będę u Słomianego. 2165

## KONKURS.

Komisarz miejscowy dla uregulowania stosunków posiadłości gruntowej w okolicy Krakowa (Kraków ul. św. Sebastyana 16) przyjmie 10 sił technicznych dla prac nad uregulowaniem stosunków posiadłości gruntowych w gminach podkrakowskich.

Przy nadaniu posady zawartą będzie umowa służbowa w której oznaczy się wysokość wynagrodzenia oraz dyet.

Bliższych szczegółów udzielać będzie tenże komisarz we wtorki i piątki między 11—12½ predp.

2184 **Komisarz miejscowy.**

## Poszukuje się korespondentki-buchalterki

biegłej doskonale w korespondencyi polskiej i niemieckiej oraz w podwójnej buchalteryi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „A. B. 100“ do Biura ogłoszeń „LOT“, Kraków, Rynek gł. 7—8, ofic. 2101

## Ostatnia nowość!!
## W nakładzie księgarni J. Czerneckiego w Krakowie

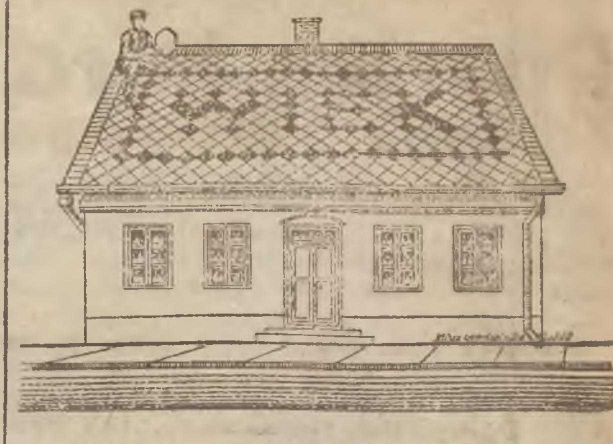
**ukazała się ostatnio nowość p. t.**

# Nowy porządek świata

**napisana przez Zygmunta Jollnskiego.**

W dwu rozdziałach p. t. 3133
„Bankructwo imperyalizmu“ i „Liga narodów a kultura“
autor rozstrząsa, zagadnienia obecnej doby na tle przewrotów międzynarodowych.

**Cena K 4·84.** Dostać można we wszystkich księgarniach



## DACHÓWKA „WIEK“

**Najlepsze lekkie pokrycie na stare i nowe budynki i kościoły.**

Baczność Panowie rolnicy, podaję do wiadomości, że **posiadam na składzie zamiast Eternitu nazwa „Wiek“ taką** samą wielkość taki sam kolor jak Eternit była **fabryka** nazwa „Wiek“ od dawnych lat na ziemiach Polskich w okolicy Warszawy, ale rząd rosyjski przez granice do Galicyi nie pozwolił przewieść nam, tylko lekką dachówkę „Wiek“ zabierał do swego kraju na pokrycie daleko w Rosyę. Którzyście byli w Rosyi, toście może widzieli największe budynki pokryte tą lekką cienką dachówką „Wiek“. Dachówka „Wiek“ jest najlepszą i najtrwalszą nad wszystkie inne dachówki teraźniejszego wyrobu — inne materye są kruche i przemakalne. Dachówka „Wiek“ wyrobu warszawskiego jest najlepszą i najtańszą. Wysyłam zaraz, każdą ilość.

**Dostawca F. Trębacz i Ska w Karniowicach, poczta i stacya Trzebinia.** 2098

## Nie schlebiamy nikomu.

Pragnącym poznać **swoje „ja“,** swoich przyjaciół, narzeczone lub narzeczonych — polecamy grafologiczne oceny pisma. Z nadesłanych **listów** określimy na podstawie ściśle naukowej dodatnie i ujemne strony charakteru.

**Ceny: Szczegółowe szkice wysłane w przeciągu 10 dni kor. 10·—, odwrotną pocztą kor. 15·—.**

**Naukowy instytut grafologiczny Kraków B.**
**Skrytka pocztowa Nr. 155.** 1797

# WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa
w książeczkach i tutkach.
Wyrób-Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek
do papierosów.
Główny skład **„SOLALI“**
Żywiec.

# MASŁO DESEROWE

**bryndzę, w przednich jakościach, najtaniej nabywać można w sklepie firmy**

## BRACI ROLNICKICH

**Kraków, ul. Sienna 2.** 2133

# Nowy barwik polski
# A. B. C.

Chcemy dzisiaj barwik nowy
Na użytek pchnąć domowy.
Barwik swojskiej fabrykacyi,
Gwoli czeskiej dyslokacyi.
Ma on nazwę A. B. C.,
A farbuje, co kto chce.

Więc spódniczki i staniczki,
I pończoszki i trzewiczki,
I fulary, peniuary
I twój, ojcze, szlafrok stary.
Wszystko wszystkim A. B. C.
Ufarbuje co kto chce!

Nada świeżość, nada polor,
I to nie na jeden kolor,
Lecz czerwony czy zielony,
Czerń czy granat — wszystkie tony
Wszelkich barw ma A. B. C.
I farbuje, jak kto chce!

**Z łatą precz, uniknij sromu!**
Sam ufarbuj szaty w domu
I wyjdź potem na ulicę,
A ja pierwszy się zachwycę,
Że te wszystkie A. B. C.
Robi cuda, gdy kto chce! 1969

**Wszędzie do nabycia.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ [illegible] — Redaktor odpowiedzialny [illegible] — Druk. Ludowa w Krakowie.